Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Piątek 26-go lutego 1932 roku. | Nr. 46.

Z SEJMU.

Dyskusja nad ustawą o zgromadzeniach. Demonstracja centrolewu.

WARSZAWA. Jedynym tematem obrad wtorkowego posiedzenia Sejmu była, jak donosiliśmy, ustawa o zgromadzeniach. Zagadnienie to stanowi przedmiot bardzo sprzecznych poglądów między większością sejmową a opozycją.

Referat, którym pos. dr. Zdzisław Stroński zainaugurował dyskusję „zgromadzeniową", stwierdzał, że otrzymaliśmy w spadku po zaborcach rozmaite przepisy, niejednolite i powodujące ciągłe nieporozumienia. Trzeba więc wreszcie sprawę załatwić i ujednolilić.

Po referacie pos. Zdz. Strońskiego wszedł na trybunę pos. Róg i w imieniu Str. Ludowego, P. P. S., Ch. D. i N.P.R. (a więc całego Centrolewu) odczytał deklarację, której główne punkty brzmią:

— Od pierwszej chwili zebrania obecnego Sejmu, powołanego do życia w drodze znanych wyborów brzeskich stało się jasnem, że normalna praca opozycji na terenie parlamentarnym będzie uniemożliwiona.

Przed opozycją wybraną przez zaufanie narodu stanęło pytanie, czy ma wogóle brać udział w pracach tego parlamentu i przez swą obecność stwarzać pozory normalnego jego istnienia. Jeżeli dotychczas pozostajemy tu, to czyniliśmy to w przekonaniu, że jest naszym obowiązkiem korzystać z tej jedynej jeszcze dostępnej trybuny wolnego słowa.

Usiłowania opozycji wpływania na poprawę projektów ustaw w komisjach i w plenum uderzają w próżnię. Najbardziej rzeczowe i istotne poprawki są ryczałtowo w komisjach i na plenum Sejmu odrzucano.

Wobec takiego stanu rzeczy ograniczaliśmy się do oświetlania zamierzeń rządu i większości. Sposób prowadzenia obrad w obecnym Sejmie i w związku z tem awantury urządzane przez większość sejmową—stwarzają warunki, które uniemożliwiają nam branie udziału w posiedzeniach poświęconych obradom nad temi dwoma projektami ustaw. Na znak protestu wobec całego społeczeństwa opuszczamy salę obrad.

Po odczytaniu tej deklaracji cztery kluby lewicy i centrum opuściły salę.

Inne zespoły opozycyjne: Klub Narodowy i kluby mniejszości (Ukraińcy, Żydzi), nie przyłączyły się do manifestacji „Centrolewu" i pozostały na sali obrad.

Jako pierwszy mówca w dyskusji merytorycznej nad ustawą o zgromadzeniach zabrał głos pos. Winiarski (Klub Nar.).

Pos. Winiarski stwierdza, że projekt zawiera pożyteczne poprawki, ale daleki jest od tego, by społeczeństwu zagwarantować to, co mu przyrzekła Konstytucja.

Głos z ław B. B.: To znaczy od anarchji...

P. Winiarski: Nikt z mego stronnictwa nie jest w najmniejszej mierze zwolennikiem anarchji.

Głos z ław B. B. Złotej wolności...

P. Winiarski: Ani złotej wolności, zwłaszcza złotej wolności dla administracji.

Pos. Walewski: Pan Trąmpczyński wczoraj nawoływał do pracy podziemnej...

P. Winiarski: I ja może będę dziś nawoływał.

Dalej pos. Winiarski narzeka na to, że „pod opiekuńczem okiem policji" rozbija się zgromadzenia. Tymczasem psim obowiązkiem policji powinno być zabezpieczenie zgromadzenia.

Głos z ław B. B. Jaki to jest psi obowiązek?

P. Winiarski: Jest to obowiązek który człowiek powinien wykonać, pies jest czasem szlachetnem stworzeniem w porównaniu z człowiekiem.

Głos z ław B. B.: A gdybym powiedział: psi poseł, coby pan na to powiedział?

Następnie pos. Winiarski krytykował poszczególne ustępy ustawy.

Imieniem Ukraińców składa pos. Rużyk oświadczenie, że wezmą udział w dalszych obradach Sejmu wobec wagi spraw obecnie rozważanych, poczem krytykuje oczywiście ustawę o zgromadzeniach jako „kagańcową".

Rozwija się następnie bardzo obszerna i bardzo specjalna dyskusja — zabierali w niej głos posłowie Rzóska (B.B.), Sommerstein (Kl. Żyd.), Wierczak (Kl. Nar.), Zahajkiewicz (Ukr.), Jeremicz (Białor.), Dzierżawski (Kl. Nar.)—podczas której wysunięto mnóstwo poprawek do projektowanej ustawy i szczegółowo motywowano do datnie i ujemne jej cechy.

Deklaracja rządu.

Imieniem rządu złożył wiceminister Nakoniecznikoff oświadczenie, że powody, któremi rząd się kierował, są następujące:

1) Uregulowanie sprawy zgromadzeń konieczne przedewszystkiem ze względu na wzmożoną przestępczą działalność żywiołów antypaństwowych i wywrotowych.

2) Ustawa ma na celu zapewnienie w ramach Konstytucji obywatelom państwa swobodnego i bezpiecznego udziału w życiu społecznem i politycznem.

3) Ograniczenie ingerencji władzy administracyjnej jedynie do tych wypadków, gdzie interes przedewszystkiem państwa, a następnie ogółu może być naruszony przez źle pojętą swobodę czy to jednostek, czy organizacji.

Wreszcie 4) konieczność jednolitej ustawy na całym obszarze państwa.

Po przemówieniu referenta pos. Zdz. Strońskiego przystąpiono do głosowania i po odrzuceniu poprawek mniejszości przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Odrzucenie wniosku o votum nieufności dla marszałka.

WARSZAWA. Posiedzenie środowe otworzył marszałek dr. Switalski, który oddał przewodnictwo wicemarszałkowi Carowi. Izba przystąpiła do rozpatrzenia wniosku demonstracyjnego opozycji o wyrażenie votum nieufności dla marszałka Sejmu dr. Switalskiego. Wniosek ten upadł większością głosów.

O jasnowidzu Ossowieckim.

WARSZAWA. Sejm omawiał wczoraj sprawę dostawy dla Polski samochodów firmy Sauer i Fiat za pośrednictwem Polskich Zakładów Inżynieryjnych, które rzekomo miały wyjednać przy pomocy jasnowidza Ossowieckiego pożyczkę dla tych firm w wysokości 1 miljona i 600 tys. dol. ze skarbu Państwa na wyłączną koncesję utrzymania w Polsce ruchu autobusowego. Izba postanowiła sprawę tę oddać do zbadania.

Wojna chińsko-japońska.

Nowy atak generalny Japończyków.— Połączone armje chińskie pod Szanghajem. Sowiety gromadzą wojska na Dalekim Wschodzie.

LONDYN. — Wczoraj Japończycy wznowili natarcie na Szanghaj. Samoloty japońskie rozpoczęły bombardowanie stanowisk chińskich, a artylerja rozpoczęła o świcie zasypywać okopy chińskie pociskami. Chińczycy odpowiedzieli również ogniem artylerji. Kilkadziesiąt granatów padło na teren koncesji międzynarodowej. Piechota japońska ruszyła do ataku, wspartego przez samochody pancerne. Walki trwają.

SZANGHAJ. — Na froncie Kiang Wan, naskutek niesłychanych roztopów, okopy zarówno chińskie, jak i japońskie, są pogrążone w wodzie i w grząskiem błocie. Japońska artylerja i samoloty w dalszym ciągu bombardują gwałtownym ogniem pozycje chińskie, zaś chińskie karabiny maszynowe bez przerwy obsypują celnemi strzałami okopy japońskie. Na froncie Czapei, japońska artylerja morska gwałtownie ostrzeliwuje pozycje chińskie na północnym odcinku, gdzie również toczą się zacięte walki obu stron.

SZANGHAJ. — Ewakuacja japońskiej ludności cywilnej w Szanghaju, liczącej jeszcze ponad 16.000 osób, trwa w dalszym ciągu.

Artylerja chińska wciąż bombarduje miasto.

SZANGHAJ. — Według wiadomości, nadesłanych w ostatniej chwili z Szanghaju, artylerja chińska, na specjalnych wagonach kolejowych, zdołała podsunąć się bliżej pod miasto i wzięła pod gwałtowny ogień szereg objektów, zajętych przez japońskie wojska na terenie koncesji międzynarodowej.

Artylerja chińska, dzięki dokładnym mapom, posiadanym przez sztab chiński, strzela z wielką precyzją, to też bombardowanie japońskich objektów wojskowych przyczyniło Japończykom wiele strat, w materjale wojennym i w ludziach. Wiele pocisków padło jednak i na domy prywatne.

Rząd sowiecki wycofał swój tabor kolejowy.

LONDYN. „Exchange Telegraph" donosi z Charbinu, iż sytuacja na kolei wschodnio-chińskiej jest bardzo poważna. Wojska chińskie bombardują objekty kolejowe. 8 km. na północ od Charbinu toczą się walki między Chińczykami i Japończykami. Rząd sowiecki wycofał 28 lokomotyw i 3000 wagonów na terytorjum sowieckie, najwidoczniej obawiając się zniszczenia lub sekwestru taboru kolejowego.

MOSKWA. — Prasa moskiewska podała za jednym z dzienników do-

W zagłębiach węglowych.

Pogrzeb ofiar demonstracyj.

SOSNOWIEC. Wczoraj po południu w Będzinie i Czeladzi odbył się pogrzeb czterech zabitych demonstrantów.

W Będzinie zgromadziło się około 3.000 osób, w Czeladzi zaś około 4.000

W Będzinie kondukt żałobny prowadził ksiądz katolicki, natomiast w Czeladzi na czele konduktu niesiono 3 czerwone sztandary związkowe. Na pogrzeb przybyło wielu robotników ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Nieudałe próby niepokoju w Porębie.

Po południu w Porębie pod Zawierciem miały miejsce demonstracje bezrobotnych; w liczbie około 1.000 osób zgromadzili się oni przed urzędem gminnym, gdzie domagali się podwyższenia zasiłków. Policja rozproszyła demonstrantów. Dwie osoby zostały poturbowane, kilku demonstrantów aresztowano.

Drobne zamieszki pod Sosnowcem.

SOSNOWIEC. Sytuacja strajkowa w zagłębiu dąbrowskiem w ciągu dnia wczorajszego nie uległa zmianie.

W pierwszej zmianie strajkuje 10.776 robotników. Przy obserwacji i obsłudze maszyn pracuje 1.618 robotników. Małe kopalnie niezrzeszone i kopalnia Solvay pracują. Strajkuje nadal fabryka maszyn w Niwce oraz fabryka chemiczna „Strem" w Strzemieszycach.

W ciągu nocy aresztowano w całem zagłębiu 45 osób, sprawców krwawych zajść i podżegaczy do czarnego strajku.

Wczoraj późnym wieczorem w śródmieściu Sosnowca na ulicy Dekierta komuniści zgrupowali się i urządzili pochód z czerwonym sztandarem, śpiewając Międzynarodówkę i wznosząc okrzyki przeciwpaństwowe.

Przybyła policja konna i piesza rozproszyła demonstrantów, aresztując kilkanaście osób. Demonstracje te wywołały wielki popłoch wśród kupców żydowskich, którzy obawiali się niszczenia sklepów.

Aresztowanie agitatorów.

KRAKÓW. W kopalniach zagłębia krakowskiego sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Konieczna obsługa na szybach jest utrzymana. W Byczynie rozlepiono podburzające odezwy komunistyczne, wzywające do przybycia na wiec do Jaworzna. Policja aresztowała dwu rozklejaczy afiszów.

niesien'e tej treści: „Rząd sowiecki zwiększa swe siły wojskowe na Dalekim Wschodzie poto, aby stłumić ruch białogwardyjski, który nadzwyczajnie się ożywił z chwilą utworzenia nowego rządu mandżurskiego." Ogłoszenie tego rodzaju wiadomości bez żadnych absolutnie komentarzy wskazuje, że Sowiety rzeczywiście przeprowadzają na Dalekim Wschodzie koncentrację sił i że nie jest wykluczona z ich strony akcja w tym kierunku. Inne wiadomości głoszą, że gen. Siemionow za biega o stworzenie mandżursko mongolskiego korpusu rosyjskiego. W tym celu mają być przerzucane do Mandżurji wojskowe kadry emigrantów rosyjskich, znajdujące się na Bałkanach. Plan przewozu, według twierdzeń prasy sowieckiej, opracowany jest ściśle w Paryżu i Mukdenie.

Nowa nota amerykańska.

LONDYN. — Minister spraw zagranicznych, Stimson, oraz prezes komisji spraw zagranicznych senatu, Borah, odbyli wczoraj dłuższą konferencję. W kołach politycznych krąży pogłoska, iż rząd St. Zjedn. wystosuje do Japonji nową notę, tym razem zredagowaną bardziej stanowczo niż poprzednia i że Stimson ogłosić ma w najbliższym czasie ważną deklarację rządową w sprawie wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Deklaracja ta ma podobno stwierdzić, iż St. Zjedn. potępiają akcję wojenną Japonji w Chinach.

O pobory marszałka Sejmu.

Klub parlamentarny PPS. złożył wniosek, dotyczący zmiany w regulaminie sejmowym.

Wnioskodawcy domagają się, aby w art. 84 ust. 3, omawiającym wysokość djet marszałka Sejmu, w miejsce „czterokrotnie" wstawić wyraz „dwukrotnie". (Jak wiadomo, djety marszałka Sejmu wynoszą czterokrotnie djety poselskie). Pozatem żądają wnioskodawcy obniżenia poborów dyroktora biura Sejmu.

Ten wniosek marsz. Switalski odesłał do komisyjnego rozpatrzenia.

AWANTURY W PARLAMENCIE RZESZY.

Wystąpienia przeciw Polsce.

BERLIN. Podobnie jak we wtorek, dziś również w czasie otwierania posiedzenia Reichstagu i w czasie trwania obrad miały miejsce, gwałtowne awantury. Przewodniczący Reichstagu Loebe musiał dwukrotnie przerywać obrady.

Już od samego początku obrad wynikły tumulty, skutkiem których przewodniczący wykluczył z posiedzenia posłów: d-ra Ley i d-ra Kleinera.

Podczas przemówienia posła Breitscheta, który przemawiał w duchu, przychylnym prezydentowi Hindenburgowi, wynikły podobne niepokoje. Narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi opuścili na chwilę salę obrad. Po negocjacjach jednak, niedługo obie partje powróciły. Gdy z kolei począł przemawiać poseł Weber, tumult tak się zaostrzył, że przerwał obrady na 1 godzinę.

Wreszcie w czasie przemawiania posła narodowych socjalistów Rosenberga, o mało nie doszło do generalnej walki między hitlerowcami a komunistami. Po dłuższych niepokojach przewodniczący z największym trudem przywrócił jaki taki porządek.

Omawiano również pakt o nieagresji między Polską a Rosją, który „skrępował Niemcy, ponieważ zostały one ujęte niejako w podwójny uścisk". Padły również niczem nieuzasadnione, niesłychane wprost zarzuty przeciw Polsce, że koncentruje ona swe wojska nad granicą, aby wpaść na terytorjum niemieckie. Jednak Niemcy potrafią się bronić—„nie będą się temu" — jak powiedział pos. niem.-narodowy Loringhofen,—spokojnie przypatrywały". Wobec powyższego staje się zupełnie jasnem, że sprowokowanie jakiegoś zatargu granicznego polsko-niemieckiego leży w interesie nacjonalistów niemieckich.

Uchwalona ustawa o szkolnictwie prywatnem.

Wczoraj sejmowa komisja oświatowa zakończyła żmudne, trwające od tygodnia przeszło obrady nad projektem ustawy o szkołach prywatnych, przyjmując ten projekt w trzeciem czytaniu w brzmieniu uchwalonem w drugiem czytaniu.

Za ustawą wypowiedziało się 17 głosów, przeciw ustawie 13 cie, przyczem wszystkie kluby opozycyjne zgłosiły deklarację, wypowiadającą się przeciwko powyższej ustawie.

Rząd francuski ugruntowany.

PARYŻ. Wniosek o votum zaufania dla rządu Tardieu przyjęła Izba deputowanych 309 głosami przeciw 262. Podczas obliczania głosów doszło do zajścia, gdyż gen. de St. Juste, nazwał przywódcę socjalistów, posła Leona Bluma adwokatem Niemiec. W odpowiedzi na to, socjaliści rzucili się na swych przeciwników. Wynikła bójka i prezydent Izby zmuszony został zamknąć posiedzenie.

Wkrótce po ukończeniu debaty w Izbie, odjechali do Genewy premjer Tardieu, b. min. kolonji Reynaud i b. min. lotnictwa Dumesnil. Na dworcu zgotowano premjerowi gorącą owację.

Krwawe ofiary bezrobotnych.

Zabici i ranni w walkach ulicznych przemysłowych miast Anglji.

LONDYN. W Angji miały wczoraj miejsce krwawe starcia bezrobotnych z policją. W Bristolu, gdzie odbywało się zebranie bezrobotnych przed ratuszem, w którem wzięło udział 6 tys. osób, doszło do starcia z pol., przyczem 30 osób zostało rannych, w tem oficer policji i jedna kobieta.

Niezwykle zacięta bójka toczyła się w Liverpoolu, gdzie policja usiłowała demonstrantom odebrać czerwony sztandar. Aresztowano 21 osób. Również w londyńskim Hyde Parku nastąpiło starcie między tłumem bezrobotnych a policją. Tłum uformował się w pochód i ruszył pod parlament. Policja rozpędziła tłum, ten jednak wybrał delegację, która udała się do Izby Gmin i odbyła konferencję ze swymi posłami.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Sejm śląski uchwalił przyłączyć gminę Bobrek do Cieszyna. Uchwalono również nagły wniosek w sprawie masowego zwalniania robotników w wielkim przemyśle.

— Związek Polsk. Młodz. Demokr. zamierza zwrócić się do rektora Uniwersytetu Warszawskiego z memorjałem, protestującym przeciwko awanturom na zebraniu, oraz domagającym się unieważnienia wyborów zarządu Bratniej Pomocy.

— Uroczyście obchodziła Polonia chicagowska 200-lecie urodzin Jerzego Waszyngtona. Pod pomnikiem Waszyngtona złożyli konsul Zbyszewski i przedstawiciele organizacyj wiele wieńców. Odbyła się również uroczysta akademja z udziałem wybitnych przedstawicieli społeczeństwa.

— Przed Izbą karną w Tarnowskich Górach odbywała się rozprawa przeciwko bandzie fałszerzy banknotów 500 złotowych. Skazani zostali; K. Blankowski na 7 lat ciężkiego więzienia; Koj — 6 l. c. w.; P. Szaniec — 5 l. c. w.; St. Szaniec — 5 l. c. w.; Ferala — 4 i pół l. c. w.; W. Wolnicka — 8 l. c. w. Drukarnia fałszerzy mieściła się w Wieluniu.

— W pobliżu Oradea Mare (Siedmiogród) dwaj wieśniaczy w drodze na targ, zostali napadnięci przez stado zgłodniałych wilków. Bezbronni, podłuższej walce zostali przez dzikie bestje doszcętnie rozszarpani i pożarci.

— W pow. Bansk na Łotwie zaszedł wypadek letargu, który omal nie spowodował śmierci. Krewni i rodzina leżącego w letargu, wzięli go za umarłego, gdy nagle podczas zbijania trumny, coś się w niej poczęło ruszać i rzekomy nieboszczyk wstał z letargu.

— Na wolnych terenach przy ul. Kolejowej w Łodzi, stojący tam, wolni od zajęć woźnicowie ulepili ze śniegu olbrzymiego bałwana o kształtach niewieścich, umieszczając obok napis: „Tak wygląda teściowa".

— Podczas strasznych walk na froncie w Szanghaju zginął lotnik amerykański Shat w służbie chińskiej, który walczył w powietrzu z samolotem japońskim.

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 22)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Naturalnie. Mógłby ktoś ukraść.

— Niema obawy—wtrącił Henryk.

— Trzyma go pan w bezpiecznem miejscu?

— Tak — odpowiedział krótko Henryk.

Dukayne zorjentował się, że chwilowo więcej się nie dowie. W każdym razie czegoś się dowiedział. Wypił koktajl, obejrzał wypolerowane paznokcie i zauważył, że zanosi się na pogodę.

Meriel spostrzegła, że te znaki wróżą rozstanie i przestraszyła się. Nie chciała go stracić z oczu, a nie miała sposobu na zatrzymanie go. Gervis nie będzie zadowolony z rywala, ale będzie musiał się z tem pogodzić.

— Gdzie jest dzisiaj pańska cudowna maszyna? —zwróciła się do Pont Le Bec'a, który szybko podchwycił wybieg.

— W garażu. Czy chciałaby pani się przejechać?

Meriel spojrzała pytająco na męża.

— Ja nie mogę — rzekł Henryk. — Mam dużo spraw do załatwienia. Czy zapomniałaś, że jutro wyjeżdżamy?

— Czy koniecznie? Tak mi dobrze w Paryżu!

— Musimy. W piątek po południu mam ważne posiedzenie. Ale ty możesz się przejechać. Tylko pamiętaj moja droga, że mamy dziś pakowanie. Więc żebyś tego przypilnowała.

Pont Le Bec wstał.

— Cudownie. Jeżeli państwo zechcą łaskawie poczekać, to pójdę sprowadzić samochód. Przykro mi, że musimy wyrzec się pańskiego towarzystwa — rzekł do Henryka, który również wstał.

— I mnie przykro. Prawdopodobnie już mnie pan tu nie zastanie, bo mam spotkanie przed pierwszą.—Wyciągnął rękę. — Więc na wszelki wypadek, dowidzenia.

— Spodziewamy się, że zobaczymy pana Dukayne,a w Anglji —przypomniała Meriel.

— Naturalnie. Ja może jeszcze przedtem zobaczę się z panem w Paryżu. Może będę musiał przyjechać na przyszły tydzień.

Meriel była zdumiona. Poco on miał przyjechać w przyszłym tygodniu? Sądziła, że skoro raz wróci do Anglji, to już tam zostanie.

Tymczasem Gervis Thorp zadawał sobie pytanie, jaką rolę on odegra w proponowanej przejażdżce. Dowiedział się, gdy Dukayne wrócił z oświadczeniem, że auto czeka.

— Czy pan byłby łaskaw zająć miejsce obok szofera?

— Gervis „nie był łaskaw", lecz nie mógł tego powiedzieć i zrobił, jak mu kazano.

— Dokąd pani każe jechać? — zapytał Pont Le Bec.

— Może do St. Germain na lunch? Trzy kwadranse drogi.

— Och, z przyjemnością. — Meriel spojrzała przez szybę na plecy Gervisa. Nie przypuszczała aby plecy człowieka mogły wyrażać tyle złości, Gervis był wściekły.

Pont Le Bec rozsiadł się wygodnie w rogu siedzenia i przyciągnął do siebie srebrną zapalniczkę. Jego czerwona twarz jaśniała uśmiechem zadowolenia. Sytuacja była komiczna. Jechał wynajętym na tydzień samochodem, za który nie myślał zapłacić, w towarzystwie pięknej kobiety, która się nim zainteresowała i której męża zamierzał obrabować przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Nadto stworzył sobie rywala, którego odsunął zręcznie na dalszy plan. Ale czas był cenny i trzeba się było śpieszyć. Postanowił, że przed dojechaniem do St. Germain powie się dokładnie o miejscu przechowania wazonu Minga we Flairs.

Henryk Rolyat pozostał u Fouqueta dopóki towarzystwo nie znikło mu z oczu, poczem zapłacił rachunek i poszedł na umówione miejsce spotkania. Uważał, że powinien czuć wyrzuty sumienia, ale ich nie czuł. Przeciwnie, czuł się codownie niezależny i zadowolony. Po sześciu latach wiernej służby kaprysom żony, zerwał się z łańcucha i właśnie szedł na schadzkę z miłą Francuzeczką, której obiecał, że ją weźmie na lunch.

Żegnając się z nią o świcie, powiedział, że tego dnia nie będzie mógł przyjść do Moulin d'Or, bo nazajutrz wyjeżdża i ostatni wieczór będzie musiał spędzić z żoną.

— Czy cały dzień będzie pan zajęty? — zapytała Iwonka.

Na te słowa w sercu Henryka wybuchnął bunt. Nie, nie poświęci całego dnia żonie i nadskakującemu jej towarzyszowi. Nie chciała z nim jechać do Fontainebleau, to niech się teraz sama bawi. I jemu wolno mieć kaprysy.

I zaprosił Iwonkę na lunch.

Nie był z natury przewidujący, lecz idąc przez Place de la Concorde do kawiarni, gdzie mieli się spotkać, zadał sobie pytanie, do czego to prowadzi. Przecież poznał mała zaledwie przed dwoma dniami.

Czuł, że go lubiła, lecz nie miał co do tego żadnych złudzeń. Napewno dziewczyna pamiętała o tem, że był bogatym człowiekiem i że przyjaźń z takim zawsze się opłaci. Francuzeczki są urodzonemi aktorkami i potrafią udać miłość, jeżeli nie do złudzenia doskonale, to przynajmniej dostatecznie realistycznie, aby oszukać przeciętnego człowieka. Wczorajsze jej czułości i pocałunki mogły podziałać na człowieka odurzająco. C. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 26 lutego: † Aleksandra Wiktora.
Wschód słońca: g. 6.32 Zachód 17.08.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja Narutowicza.
W nocy z piątku na sobotę. Nowy Rynek Kościuszki.

Okręgowym komisarzem Związku Kas Chorych w Warszawie mianowany został p. Medard Downarowicz. b. komisarz kasy chorych w Radomiu. P. Downarowiczowi, który już objął urzędowanie, podlegać będą wszystkie kasy chorych w Polsce.

Doroczny spis inwentarza miejskiego odbędzie się 8 marca. Jednodniowy ten spis przeprowadzony zostanie w szkołach powszechnych, przedszkolach, ochronkach, biurach magistrackich i t. d.

12,499,700 złotych na zasiłki dla bezrobotnych w marcu.

W dniu 24 b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra pracy i opieki społecznej, p. Szubartowicza, posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetowy na miesiąc marzec b. r.

Preliminarz ten przewiduje m. in. na zasiłki dla bezrobotnych, oraz koszta ich przejazdów sumę 12,499,700 złotych. Przewidywana liczba bezrobotnych, uprawnionych do otrzymania ustawowych świadczeń, wynosi na marzec 160,000 osób.

Program wykładów w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym (róg ulicy Narutowicza i Strażackiej).

Dziś, w czwartek 25 lutego: 1) „Ziemia Obiecana“ Reymonta — prof. J. Mikołajtis. 2) Morze i jego znaczenie w życiu narodów — prof. J. Dąbrowski.

Jutro, w piątek 26 lutego: „Gdynia — miasto i port. Rozwój i stan obecny —p. Felisiak (2 u godzinny wykład z przezroczami)

Wstęp dla wszystkich wolny.

Wieczór odczytowy P. O. W. W piątek, 26 lutego o godz. 7 wiecz. punktualnie w sali Rady Miejskiej, (ul. Dąbrowskiego 10), odbędzie się wieczór odczytowy Związku POW. (byłych Żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej) z następującym programem: 1) Częstochowa w przeszłości, wygłosi p. prof. B. Stala. 2) Ks. Józef Poniatowski, wygłosi p. Wł. Kurkowski. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zebranie organizacyjne Tow. Regionalnego odbędzie się w czwartek, 25 go b. m. o godz. 20 w sali Rady Miejskiej.

Zakaz używania ostrych podków dla koni na drogach z twardą nawierzchnią. Ministrowie robót publicznych i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie o zakazie używania na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podków u koni z wystającemi ostremi częściami. Zakaz ten obowiązuje na obszarze województw: białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego w czasie od 15 kwietnia do 15 października, zaś w innych województwach — w okresie od 1 kwietnia do 15 listopada.

Z Towarzystwa Przyjaciół Francji. Koncert-odczyt Szopenowski pani Zofji Kruszewskiej z Warszawy odbędzie się w sobotę, 27 b.m. w sali Rady Miejskiej. Początek punktualnie o godz. 20-tej. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Pół godziny przed koncertem przyjmowane

będą deklaracje na członków a po koncercie niespodzianki.

Wycieczka do Paryża. Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie organizuje wyjazd do Paryża i okolic na lato. Bliższych informacyj udzieli sekretarjat Tow. w sobotę, 27 b.m. przed i po koncercie.

„Hasło“ poznańskie, wszechświatowej sławy chór męski, który mieliśmy sposobność słyszeć w Częstochowie w październiku r. ub. zjeżdża do nas w niedzielę, 6-go marca i da dwa koncerty w sali Straży Ogniowej — o godz. 12 i 19-tej. Program składa się z przepięknych, a nigdy u nas niesłyszanych utworów mistrzów polskich, jugosłowiańskich i francuskich, w świetnem wykonaniu zespołu „Hasła“ pod dyrekcją prof. St. Kwaśnika, którego pieśni znajdą się także na programie obu koncertów. Koncerty tej mistrzowskiej drużyny należą w Polsce do wielkich rzadkości, bowiem „Hasło“, jako chór, wybitnie reprezentacyjny, odwiedza wiele innych krajów, propagując tam muzykę polską, dzięki czemu sprawie narodowej oddaje nieocenione usługi. Wśród kolonji francuskiej w Częstochowie zapowiedź przyjazdu „Hasła“ wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Ceny biletów bardzo przystępne. Młodzież szkolna za opłatą tylko 50 groszy będzie mogła usłyszeć na koncercie poranku perły muzyki chóralnej polskiej, bratnich nam Jugosłowian i zaprzyjaźnionych z Polską Francuzów.

Walka z drożyzną prądu elektrycznego prowadzona jest wy trwale przez wiele miast w Polsce. Ostatnio do akcji tej przyłączyły się Kielce i Radom, bojkotując elektrownie. W Kaliszu elektrownia musiała obniżyć prąd o 10 groszy na kilowacie.

W Częstochowie ma się podobno rozpocząć ostry bojkot, w ten sposób, że używane będzie masowo oświetlenie naftowe lub inne, aż do czasu zastosowania przez zarząd elektrowni wydatnej zniżki cen prądu.

Śnieżyca wstrzymała ruch autobusów. Ostatnie obfite opady śnieżne spowodowały w wielu miejscowościach powiatu naszego przerwę w komunikacji autobusowej, wozy bowiem nie mogą przebyć wielkich zasp śnieżnych, jakie utworzyły się na drogach. Nieczynne są od kilku dni autobusy, kursujące na szlaku Częstochowa Mstów i Kamienica Polska. Częstochowa—Olsztyn—Janów i od Kłobucka w stronę Lipia.

Z ogólnego zebrania „Orlęcia“. W ub. piątek odbyło się ogólne zebranie Koła I-go Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“ w Częstochowie. Zebranie zagaił prezes Koła I-go, p. St. Skóra, powołując na przewodniczącego p. Jana Kretkowskiego, a na sekretarza p. Matyję. Po odczytaniu protokułu, który został przyjęty, przystąpiono do wyboru chorążego. W tajnym głosowaniu na chorążego przeszedł p. Stanisław Smaliński, do pocztu sztandarowego pp. Nowakówna i Smełkówna. Regulamin Koła ref. przez p. Skórę — przyjęto. Referat „O reorganizacji ustroju szkolnictwa w Polsce“ wygłosił p. Śniady. Referent po dość długim wstępie, w którym podniósł rolę Polski w ogólnym dorobku naukowym ludzkości — opiekę państwa nad rozwojem szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej — omówił b. obszernie potrzebę reformy ustroju szkolnictwa w Polsce, które oparte na zbyt konserwatywnej płaszczyźnie problematyczne i szczupłe wyciąga zdolności i siły naukowe narodu dla służby państwa i lepszej przyszłości. Referent na przykładach, wziętych wprost z życia współczesnego, zobrazował niedomagania dzisiejszego systemu. W końcu podniósł zasługę rządu obecnego, który hołdując

wielkiej naszej przeszłości — przez zabranie się do tego, brak ważnego dzieła — tworzy nową epokę.

Emigranci, wracający do kraju, winni zaopatrzyć się w świadectwa pracy. Urząd emigracyjny podaje za pośrednictwem Syndykatu emigracyjnego do wiadomości, że w związku ze wzrastającem bezrobociem zagranicą, część robotników polskich wraca do kraju.

Robotnicy zwolnieni z pracy i powracający do kraju, winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w świadectwa pracy, zawierające:

1) nazwę zakładu pracy i określenie charakteru przedsiębiorstwa;
2) nazwę miejscowości, w której zakład pracy się znajduje;
3) datę wystawienia świadectwa;
4) imię i nazwisko robotnika, zwolnionego z pracy (bezrobotnego);
5) datę przyjęcia i zwolnienia z pracy czasokres pracy i datę zwolnienia z pracy;
6) wysokość otrzymywanego zarobku;
7) podpis pracodawcy;
8) wskazanie ogólnej liczby pracowników zatrudnionych przez dane przedsiębiorstwo lub zakład pracy w okiesie, w którym pracował bezrobotny.

Powyższe świadectwa pracy muszą być zalegalizowane przez: 1) lokalne władze administracyjne pierwszej instancji lub władze sądowe, na terenie których znajduje się przedsiębiorstwo, w którem zwolniony robototnik pracował, lub też — 2) przez instytucje państwowe lub inne publiczno-prawne ubezpieczenia na wypadek braku pracy lub oficjalne urzędy pośrednictwa pracy — albo 3) przez właściwy konsulat polski.

Dokumenty te dadzą podstawę reemigrantowi nie później niż w 2 miesiące po rozwiązaniu ostatniego stosunku najmu pracy, do wszczęcia starań we właściwym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy o uzyskanie zasiłku z funduszu bezrobocia.

Czy pić podczas jedzenia?

Kilka uwag z zakresu higjeny.

Laicy przywiązują wielką wagę do tego, ażeby nie pić podczas jedzenia. Niektórzy posuwają swą wstrzemięźliwość tak dalece, że podczas posiłku nie piją ani kropli, choćby to była tylko woda. Owi abstynenci uważają się przy tem za jakichś bohaterów.

W potocznem życiu podaje się rozmaite przyczyny i motywy rzekomej szkodliwości pobierania napojów podczas jedzenia. Jedni mówią, że wpływa to ujemnie na wydzielenie się śliny i innych soków trawiennych. Drudzy uważają, że płyny rozcieńczają niepotrzebnie owe soki. Inni wreszcie twierdzą, że wskutek pobierania płynów pokarm zbyt szybko przechodzi przez żołądek, wskutek czego trawienie odbywa się całkowicie i regularnie.

Ciekawą tą kwestją zajął się znany higjenista amerykański dr. Robert Hawk, który przez siedem lat przeprowadzał rozmaite eksperymenty celem stwierdzenia czy istotnie pobieranie płynów podczas jedzenia jest szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. I oto Hawk doszedł do przekonania, opartego na bardzo bogatym i sumiennie zebranym materjale eksperymentalnym że picie podczas jedzenia nietylko nie jest szkodliwe, ale nawet w pewnych wypadkach pożyteczne. Zwłaszcza potrawy, zawierające białko, znacznie lepiej są trawione, gdy są rozwodnione. Dotyczy to również tłuszczów...

Oczywista nie należy sądzić, że im więcej człowiek pije podczas jedzenia tem lepiej trawi. Zależy to od indywidualnych walorów danego organizmu, który musi kierować się własnem odczuciem i własną potrzebą.

BOLESŁAW MAŚLANKIEWICZ.

CZARNA GODZINA.

Boją się Ciebie, że przyjdziesz nieznana,
że nie proszona powiesz—„oto jestem“,
że świat przysłonisz wielkopańskim gestem
tajemnic pełna i siły Tytana...

Boją się Ciebie o Godzino Czarna,
głodem i chłodem poprzedzona Pani,
że przyjdziesz nocą upalną i parną
i każesz życie młode złożyć w dani...

Boją się Ciebie, że zerwiesz przepaskę
kłamstwa o szczęściu w które nikt
nie wierzy,
że im odbierzesz ułud kruchą maskę
boją się Prawdy bo w Nią nikt nie wierzy

Ciekawa przygoda p. Bąka. Naprawdę ciekawą przygodę miał p. Piotr Bąk (Głęboka 9). Do jadącego wozem podeszła bowiem jakaś nie znana kobieta i poprosiła go o odwiezienie jej metra węgla na ulicę Narutowicza, niepodając dokładnego adresu. P. Bąk przystał na to chętnie, to też węgiel został na wóz naładowany, no i konie ruszyły z miejsca. Po przy jeździe na ulicę Narutowicza przypomniał sobie woźnica, że właściwie nie wie co ma z węglem zrobić, to też doniósł o całem zajściu policji, zaznaczając, że węgiel jest u niego do odebrania. Istnieje możliwość, że ową nieznaną kobietą, była prawdopodobnie złodziejka węgla, która w obawie przed karą, starała się skradzionego węgla pozbyć. Policja prowadzi dochodzenie.

Schwytanie złodzieja na stacji kolejowej. Wczoraj o godz. 17-ej kolejowy posterunek policji, ujął na tut. stacji niejakiego Adolfa Adama Leksowskiego, przynależnego do gminy Olkusko-Siewierskiej, pow. będzińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Leksowski dokonał kradzieży walizki z garderobą, wartości 50 złotych na szkodę p. Antoniego Zasępy, zam. we wsi Lęg, gm. Kruszyna, pow. radomszczańskiego. Złodziej powędruje do więzienia.

Dostał „za swoje“. Pan Mieczysław S-ki od dłuższego czasu nie mógł spać, jako że wpadła mu w oko przystojna panna Z., do której postanowił się zbliżyć, lecz nigdy nie miał sposobności, albowiem chodziła ona zawsze w towarzystwie „jakiegoś gacha“ Wczoraj wreszcie nadarzyła się ta radosna chwila poznania zbliska tej, która nawet w jego snach ukazywała się w swej osobie. Było to u wylotu Alei Sienkiewicza, — „gach“ zjeżdżał sankami z góry, panna Z. stała sama, pan Mieczysław nie wytrzymał i przechodząc do niej, coś jej szepnął do ucha. Obraziła się i odskoczyła na bok,—w mig znalazł się przy niej „gach“, który jednem cięciem w ucho zwalił pana Mieczysława na śnieg. Obecna tam gawiedź nie wiedziała „co i jak“, wiedział jednak o tem pan Mieczysław i susem puścił się w ulicę Lubliniecką, znikając w ciemnościach. Na pobojowisku pozostał z miną triumfatora zwycięski „gach“ i jego siostra, panna Z, która teraz napewno zostanie znienawidzona przez niefortunnego pana Mieczysława. Wtajemniczeni opowiadają, że brat panny Z. poszedł w zawody z dentystyką, ponieważ zalotnemu panu Mieczysławowi wybił dwa zęby. Czy to prawda—wie o tem najlepiej „ten, którego biją po twarzy“.

Kradzieże.

— P. Abramowi Kongreckiemu (Kilińskiego 16) skradziono w czasie jazdy dorożką paczkę z porcelaną, wartości 100 zł.

— Z przed sklepu przy ul. N.M.P. nr. 41, skradziono p. Wincentemu Bednarkowi, zam. we wsi Aleksandrja, gm. Dźbów rower, wartości 150 zł.

— Nieznany złodziej skradł p. Janinie Siemieszkowej (Hoene Wrońskiego 12) ze sklepu „Jedność“ 16 zł.

— P. Moszkowi Sztylerowi (Stary Rynek 18), nieznani sprawcy dokonywali systematycznych kradzieży desek, wartości 100 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z KŁOBUCKA.

(Opóźnione nie z winy redakcji).

Z inicjatywy p. inż. Mońkowskiej powstał w Kłobucku Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Na zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd w osobach pp.: Obrycka — przewodnicząca, Frygowa — w-przew., Dziadkiewiczowa — sekretarka, Pacańska — skarbniczka, Krupska — członek zarządu. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Głębocką, Garstkównę, Dzięblankę.

Pozatem utworzono dwa referaty: opieki nad dzieckiem i matką z p. Pawlikowską na czele i dochodów nie stałych z p. Wilhelminą Klepaczową.

Po ukonstytuowaniu się zarządu panie zabrały się energicznie do pracy, czego wynikiem jest umieszczenie około 30-tu dzieci szkolnych na dożywianiu, przeważnie u miejscowej inteligencji pracującej z nauczycielstwem na czele. Dużą zasługę na tem polu położyła p. Jadwiga Pawlikowska, jako kierowniczka referatu. Obywatelstwo miejscowe początkowo obojętnie odnosiło się do tej akcji, oczekując jakoby na dzieci pozaszkolne, które miały być skierowywane przez Stow. parafjalne św. Wincentego a Paulo na wzór dany przez Związek, ale w krótkim czasie lody zostały przełamane Jako dowód ofiarności ze strony członkiń należy podkreślić fakt, że p. Pacańska, pracowniczka Kasy Chorych, ma u siebie na dożywianiu aż troje dzieci, pp. kierow. Frygowie dwoje, które poza dożywianiem kompletnie ubrali. Poza dożywianiem przyodziano dotychczas siedmioro dzieci, ponieważ akcja idzie w tym kierunku. Z inicjatywy p. Wilhelminy Klepaczowej, referentki dochodów niestałych, przy poparciu wszystkich członkiń urządzono zabawę w ostatnią sobotę karnawału, ażeby tą drogą zebrać nieco funduszów. Dochód w sumie 140 zł. wraz z innemi skromnemi funduszami, jakiemi rozporządza Związek, przeznaczony został na to, ażeby dzieci biedne mogły otrzymywać w szkole szklankę mleka i bułkę lub talerz zupy. W projekcie na najbliższą przyszłość ma Związek urządzić dla dzieci świetlicę, gdzieby mogły wolny od lekcyj czas spędzać pożytecznie i mile. W sprawie dzieci szkolnych wyznania mojżeszowego zwrócono się do społeczeństwa żydowskiego, które również chętnie przyjmuje dzieci na dożywianie. Godnem podkreślenia jest, że w dożywianiu dzieci nie robi się żadnych różnic, lecz opieka rozciąga się na wszystkie biedne dzieci. W tak zbożnej pracy należy życzyć Związkowi powodzenia staropolskiem „Szczęść Boże.”

Z KRAJU.

Żeńskie drużyny strażackie.

Przed kilku dniami odbyło się w Lublinie zakończenie kursu samarytańsko-pożarniczego dla komendantek i naczelniczek żeńskich drużyn pożarnych, które obecnie mnożą się w całym kraju, jak grzyby po deszczu. Analogiczny kurs odbył się już poprzednio w Siedlcach dla północnych powiatów woj. lubelskiego. Kurs lubelski ukończyło 27 uczestniczek. Trwał on 10 dni i obejmował szeroki zakres wiedzy pożarniczej, samarytańskiej, obrony gazowej i oświaty pozaszkolnej. Na terenie województwa lub., które niedawno objęte zostało tym ruchem, istnieje już 40 drużyn żeńskich samarytańsko-pożarniczych. W województwach — kieleckiem i warszawskiem istnieje ich znacznie więcej.

Pożar szpitala.

W spitalu w Stolinie wybuchł groźny pożar, który, na szczęście, nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Z powodu wadliwej konstrukcji przewodu kominowego budynek szpitalny niemal w jednej chwili stanął w płomieniach, wywołując niedającą się opisać panikę wśród chorych.

Dzięki szybkiej orjentacji zarządu szpitala, chorzy natychmiast przeniesieni zostali w bezpieczne miejsce, poczem dopiero przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej.

Po kilku godzinach wytężonych zmagań z groźnym żywiołem, pożar ugaszono.

Afera słynnego jasnowidza.

Inżynier Ossowiecki pod zarutem karygodnych machinacyj. Wielka sensacja w Warszawie.

Jak wiadomo inż. Stefan Ossowiecki, słynący zarówno z „jasnowidztwa” jak i z szeroko rozgałęzionych stosunków, które wykorzystywał przy różnych „interwencjach” w sprawach, opierających się o urzędy państwowe, interwenjował na terenie władz wojskowych w przedmiocie przejęcia znajdującego się pod sekwestrem do r. 1929 majątku „Ławica“ (pod Poznaniem), stanowiącego własność p. Mateusza Foksowicza.

Ten ostatni, ulegając rzekomo namowom ze strony hr. Starzeńskiego i pani Czajewiczowej z Poznania, udał się do inż. Ossowieckiego, który podjął się za umówioną sumę przyśpieszyć proces o odszkodowanie za użytkowanie przez wojsko objektu, równocześnie o przyczynienie się do nabycia majątku przez władze wojskowe lub o zamianę na inny.

Ostatecznie majątek przeszedł w posiadanie poprzedniego właściciela.

Jakich „wpływów“ i jakich „dróg“ użyto przy tych zabiegach — niewiadomo i wyświetleniem wszystkich z tem związanych okoliczności zajęły się władze sądowo-śledcze.

Początkowo F. żądał za „Ławicę“ o obszarze 250 ha, (nie zaś 3,00 — 9,000 ha. jak to mylnie podano) ogółem 3,000,000 zł. Cena ta była mocno wygórowana.

W rezultacie w lipcu 1929 uchwalono — jak wiadomo — zwolnić teren z pod sekwestru. Z tego tytułu O. rościł sobie pretensje do F. Należy nadmienić, że Foksowicz (który swego czasu posiadał majątek w częstochowskiem) przed udaniem się do Ossowieckiego, zwrócił się do adwokata p. Wł. Borszewskiego, któremu zakomunikował, iż radzą mu, by się udał do „jasnowidza“, mającego wielkie wpływy i że ten może mu przyśpieszyć zlikwidowanie sporu jego z władzami wojskowemi o użytkowanie „Ławicy“.

Adw. Borszewski, były sędzia wręcz odradził swemu klijentowi podobnego załatwienia sprawy, mówiąc między innemi:

— To nie jest normalna droga. Nie mogę brać żadnego udziału w tem i uważam wybór „jasnowidza“ za niewłaściwy i za niewskazany...

Ostatecznie Foksowicz wszedł — przy pomocy wyżej wspomnianych osób—w układ z Ossowieckim i projekt umowy przedstawiono adw. Jeszkemu z Poznania do poprawienia.

Dowiadujemy się, iż dochodzenie przeciwko Ossowieckiemu obejmuje dwa artykuły kodeksu karnego: 149 i 591. Treść art. 149 opiewa: „Winny usiłowania nakłonienia urzędnika, za pomocą łapówki, do spełnienia zbrodni lub występku przez niewykonanie przezeń obowiązku lub nadużycie pełnomocnictw służbowych“.

Treść art. 591 opiewa w p. 3-cim: „Winny skłonienia za pomocą oszukania, w celu osiągnięcia korzyści materjalnej dla siebie lub dla innej osoby, do ustąpienia prawa majątkowego lub do zawarcia innej niekorzystnej umowy majątkowej”.

Urzędnik departamentu budownictwa DOK. I Tadeusz Skrzetuski został dyscyplinarnie zawieszony i przeciwko niemu również prowadzone jest śledztwo.

Czy znajdą się dostateczne prawne powody do postawienia obu w stan oskarżenia — w tej chwili, w fazie toczącego się śledztwa, niewiadomo.

Krążą pogłoski, że inż. Ossowiecki przeprowadził mnóstwo podobnych spraw, wymagających specjalnych „starań”; opowiadają przytem, że O. wyznaczał sobie wysokie „honorarja”.

Obrony inż. O. podjął się adw. Wacław Brokman.

Sędzia śledczy prowadzi dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie.

Zuchwały napad bandycki.

W biały dzień trzech zamaskowanych zbirów ograbiło stację benzynową.

Trzech zamaskowanych i uzbrojonych opryszków dokonało w Katowicach niezwykle bezczelnego napadu rabunkowego na biuro sprzedaży materjałów pędnych firmy Swiderski i S-ka, mieszczącej się na peryferjach miasta.

Bandyci wtargnęli do lokalu biurowego, w którym obecny był Gładysz, obsługujący stacje benzynową i stróż nocny, Reguła.

Jeden ze zbirów stanął w drzwiach, dwaj inni zaś zabrali się do przeszukiwania szaf i szuflad z których zrabowali 240 zł. gotówką, dwie żelazne kasetki podręczne z pieniędzmi nieustalonej narazie wysokości.

Następnie sznurami skrępowali Gładysza i Regułę, przywiązali ich do ciężkiego stołu i przeszukali zawartość ich kieszeni.

Po zrabowaniu Gładyszowi portfelu z 17-tu złotemi, bandyci ze skradzioną gotówką i kasetkami opuścili biuro i znikli w kierunku hałd kopalni Ferdynand.

Dopiero przybyli celem zakupienia benzyny szoferzy uwolnili obu skrępowanych z więzów i zawiadomili policję, która zarządziła obławe.

Wieść o tym zuchwałym napadzie rabunkowym rozeszła się szybko po mieście, wywołując silne zaniepokojenie, zwłaszcza wśród przedsiębiorstw, położonych na krańcach miasta.

ZE SWIATA.

Wielki triumf muzyków polskich.

Pianista Horszowski i skrzypek Huberman bożyszczami publiczności berlińskiej.

(Korespondencja własna „Słowa Częst.“)

Jak wam już kilka tygodni temu pisałem, od zgórą 10 lat koncertuje w Berlinie i innych stolicach państw europejskich, świetny pianista polski Tadeusz Horszowski, dobry Polak, rodem z Małopolski Wschodniej. Koncerty jego mają do tego stopnia ustaloną markę, że publiczność niemiecka już na kilka dni przed tą ucztą artystyczną wykupuje bilety. Tak też było w poniedziałek, 22 bm.

Horszowski, człowiek bardzo jeszcze młody, koncertował tym razem w dużej sali Bechsteina, zapełnionej po brzegi najlepszą publicznością niemiecką i wieloma przedstawicielami innych narodów. Znakomity nasz artysta grał utwory Szopena, Szymanowskiego, Debussy'ego i innych. Wspaniałe sonaty Szymanowskiego, jako utwory, wcale lub mało znane Niemcom, a wykonane z nadzwyczajnem odczuciem, przyjęte były z takim entuzjazmem, że artyście nie dano spokoju prosząc o nadprogram.

Po każdym utworze Horszowski poprostu musiał okupić się żądnej wrażeń artystycznych publiczności, która po skończonym koncercie zgotowała wybitnemu artyście długotrwałą owację.

Jest to dla nas Polaków prawdziwa duma, że sztuka nasza, propagowana przez znakomitych artystów, których Polska posiada wielu, święci triumfy wśród obcych, że zachwyca nieprzyjaznych nam politycznie, a jednak na polu sztuki bozstronnych Niemców.

* * *

Na poniedziałek, 29-go bm. zapowiedziany jest wielki koncert króla skrzypków polskich, Bronisława Hubermana, którego sława obiegła już cały świat. Huberman grać będzie z akompanjamentem wielkiej orkiestry symfonicznej w sali Beethovena. Mimo że do koncertu pozostało jeszcze kilka dni, niemal wszystkie bilety zostały już rozkupione. Tak Niemcy popierają sztukę, która oby kiedyś doznała podobnego przyjęcia w naszym kraju ojczystym.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 25 lutego.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.
15.25 Audycja dla nauczycieli.
16.05 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
16.10 Płyty gramofonowe.
16.20 Odczyt z Wilna.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski (Linguaphone).
17.10 Odczyt.
17.35 Koncert Reprezent.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Przegląd rolniczy prasa zagr. Tr. z Wilna.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Pogadanka myzyczna.
20.15 Koncert symf. Filharm. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99